

ZERKAJĄC NA MOSKWĘ

„WYBUCH »SOLIDARNOŚCI«” W OCENACH DYPLMACJI ZACHODNIEJ

W momencie „wybuchu »Solidarności«” w sierpniu 1980 r. nie było w świecie zachodnim ani jednego państwa, które jednoznacznie negatywnie ustosunkowałoby się do tego wydarzenia. Sytuacja ta trwała w zasadzie przez cały szesnastomiesięczny „karnawał »Solidarności«”. Pozytywny stosunek do narodzin tego masowego ruchu społecznego był jednak na Zachodzie wyraźnie zróżnicowany i niejednolity. Między skrajnymi postawami – ostrożnego wyczekiwania czy nawet obojętności, a pełnego zaufania i wyraźnej sympatii – istniała cała gama stanowisk mniej jednoznacznych, lecz bardziej złożonych i zniuansowanych. Łączyła je na pewno obawa przed eskalacją wewnętrznego konfliktu w PRL oraz destabilizacją regionu, grożącą obudzeniem się „rosyjskiego Niedźwiedzia”.

Obawa ta skutecznie tamowała prosolidarnościowe gesty oficjalnej dyplomacji. Spróbuję opisać tę skomplikowaną problematykę na przykładzie czterech najważniejszych państw – przede wszystkim USA, a także RFN, Francji i Wielkiej Brytanii – mających największy udział w kształtowaniu zachodnich postaw wobec spraw polskich.

Amerykańską ocenę wydarzeń w Polsce między sierpniem 1980 r. a grudniem 1981 r. w decydującym stopniu determinowała optyka sowiecka, a ściślej – obawa przed sowiecką interwencją w Polsce na wzór inwazji na Czechosłowację w 1968 r. Dlatego też głównym punktem dyplomacji amerykańskiej, powtarzającym niczym mantra, stało się hasło nieinterwencji w wewnętrzne sprawy polskie, które miały być rozwiązywane przez samych Polaków. Dogmat ten przyjęły praktycznie wszystkie państwa demokratyczne na całym świecie, szczególnie zaś członkowie NATO. Amerykańska strategia stanęła zatem w rozkroku między tendencją dążącą do „uspokojenia Polaków” i zapobieżenia destabilizacji sytuacji a ogólną, długofalową strategią wzmocnienia nastrojów antykomunistycznych w PRL, jako elementu osłabiania bloku sowieckiego, praktykowaną od początków „zimnej wojny”¹.

Łącząc się ze znaczącą polską mniejszością, administracja Jimmy’ego Cartera pozytywnie, choć bardzo ogólnikowo odniosła się do lipcowo-sierpniowej fali strajków. Wydaje się, że tuż przed „wybuchem »Solidarności«” głównym problemem absorbującym wschodnią politykę amerykańską była kwestia kredytów i zadłużenia PRL oraz przyjęcie przez Cartera 25 czerwca 1980 r. (prezydencka dyrektywa PD-59) nowej wersji strategii nuklearnej, określonej mianem *countervailing strategy* (strategii przeciwdziałania), zakładającej możliwość uprzedzających uderzeń na określone cele przeciwnika². Do tej pory mówiono tylko o uderzeniach odwetowych – doszło więc w ramach odchodzenia od ery *détente* (po sowieckiej inwazji na Afganistan w grudniu 1979 r.) do pewnego zaostrzenia stanowiska USA. W sprawie polskiej starano się na razie unikać wiążących deklaracji, choć prezydent Carter w rozmowach z sojusznikami z NATO nawoływał do zwiększenia pomocy finansowej dla Polski

¹ Woli tej nie podzielali w takim stopniu europejscy sojusznicy USA, T. Kemp-Welch, *Solidarity and the Super-Powers, 1980–1981*, publikacja internetowa (www.eo.columbia.edu), s. 8; A. Rachwald, *In Search of Poland. The Superpowers’ Responde to Solidarity 1980–1989*, Hoover 1990, s. XII, 56.

² Zob. S.J. Cimbala, *US military strategy and the Cold War endgame*, Portland 1995; AMSZ, Depesze przychodzące – Waszyngton, w. 18/155, Szyfrogram nr 1853/III z Waszyngtonu, 18 VIII 1980 r., k. 359.

jako elementu stabilizującego sytuację. Wobec oporów w Kongresie sam nie miał wielu możliwości realizacji tego postulatu³.

Problem wydarzeń na Wybrzeżu miał w dyplomacji amerykańskiej status *low profile*, zakładający umiarkowane reakcje, choć jeszcze w połowie lipca prezydencki doradca Zbigniew Brzeziński zapewniał polskich opozycjonistów o zdecydowanym poparciu ze strony USA⁴. Amerykański wywiad sporządził 20 lipca dokument typu *alert memorandum* (raport o zagrożeniu), w którym ostrzegał, że rosnący niepokój społeczny w Polsce może zostać powstrzymany siłą⁵. Departament Stanu (zwany potocznie Mglistą Doliną – *Foggy Bottom*) zapewniał jednocześnie polską ambasadę, że uważa strajki za „sprawy wewnętrzne PRL i rządu polskiego”⁶. W ten sposób w pewnej mierze „umywano ręce” w kwestii polskiej opozycji. W tym czasie – przed podpisaniem porozumień sierpniowych – takie oświadczenie mogło zresztą być rozumiane dosłownie, ponieważ nie zastanawiano się jeszcze poważnie nad rolą i reakcjami ZSRS. Mimo to ostrożność oświadczenia wywołała krytykę wśród części administracji, obawiającej się, że dla Moskwy łagodność tonu może oznaczać słabość USA⁷. W wyniku krytyki dyplomacja Waszyngtonu zaostrzyła się: 21 sierpnia Departament zaprotestował przeciw aresztowaniu grupy dysydentów. Dzień wcześniej około stu kongresmenów podpisało rezolucję republikanina Dona Rittera wyrażającą poparcie dla utworzenia niezależnych związków zawodowych w Polsce i ich prawa do strajku⁸. Jednocześnie dokerzy ze Wschodniego Wybrzeża ogłosili bojkot polskich statków jako wyraz solidarności z polskimi stoczniovcami⁹. Decyzja amerykańskich kolegów dotarła do polskich stoczniovców i wywarła na nich duże wrażenie. Ślad tych wydarzeń uwidocznił się w opowiadaniu Janusza Głowackiego *Moc truchleje*¹⁰. Inicjatywy te nie przekładały się jednak na oficjalne stanowisko Białego Domu, które nadal – zdaniem polskiej ambasady w Waszyngtonie – było „jasne” i „wstrzemięźliwe”, podkreślające „dobre stosunki” między obydwojma państwami.

W miarę upływu kolejnych dni kwestie polskie stawały się dla Białego Domu coraz ważniejsze. Na cotygodniowym spotkaniu prezydenta Cartera z zespołem doradców, w którym pierwszoplanową rolę odgrywał Zbigniew Brzeziński, dyskutowano o nich 22 sierpnia. Ten ostatni w rozmowie z dziennikarzami nie miał wątpliwości, że PRL jest i pozostanie w obozie sowieckim, ale postulował kontynuowanie przemian demokratycznych, wyrażając zarazem chęć jak najszybszego przywrócenia spokoju w Polsce¹¹.

Zmiany w polskim rządzie z końca sierpnia, w wyniku których nowym premierem został Józef Pińkowski, nie wpłynęły na modyfikację umiarkowanej postawy administracji Cartera, mimo coraz wyraźniejszej jej krytyki ze strony mediów i opozycji. Sekretarz stanu Edmund Muskie, mający polskie korzenie¹², zapewniał o woli współpracy z nową ekipą, podkreślał wyłącznie wewnętrzny charakter wydarzeń w Polsce i życzył osiągnięcia szybkiej stabilizacji sytuacji. W ramach sesji ONZ Carter i szef zachodnioniemieckiej dyplomacji Hans-Dietrich Genscher wydali 26 sierpnia wspólne oświadczenie, w którym po raz kolejny wyrażono „wstrzemięźliwość” i wolę niemieszania się w wewnętrzne sprawy

³ AMSZ, Depesze przychodzące – Kolonia, w. 8/70, Szyfrogram nr 2466/III z Kolonii, 28 VIII 1980 r., k. 459–458.

⁴ A. Paczkowski, M. Byrne, *The Polish Crisis: Internal and International Dimensions* [w:] *From Solidarity to Martial Law. The Polish Crisis of 1980–1981*, red. A. Paczkowski, M. Byrne, Budapest, New York 2007, s. 9.

⁵ D. MacEachin, *U.S. intelligence and the confrontation in Poland, 1980–1981*, University Park, Pennsylvania 2002, s. 19–20.

⁶ T. Kemp-Welch, *op. cit.*, s. 9.

⁷ T.M. Cynkin, *Soviet and American Signalling in the Polish Crisis*, London 1988, s. 42.

⁸ AMSZ, Depesze przychodzące – Waszyngton, w. 18/155, Szyfrogram nr 2067/III z Waszyngtonu, 21 VIII 1980 r., k. 371 (błędna paginacja).

⁹ *Ibidem*, Szyfrogram nr 2131/III z Waszyngtonu, 22 VIII 1980 r., k. 375.

¹⁰ J. Głowacki, *Moc truchleje* [w:] *idem, Nie mogę narzekać*, Warszawa 2003, s. 301.

¹¹ AMSZ, Depesze przychodzące – Waszyngton, w. 18/155, Szyfrogramy numery 2165/III, 2166/III, 2167/III z Waszyngtonu, 22–23 VIII 1980 r., k. 376–378.

¹² Ośrodek „Karta”, „Archiwum Solidarności”, NSZZ „Solidarność” 174, Przegląd prasy zagranicznej, październik 1980 r., b.p.

polskie¹³. Dzień później prezydent Carter wystosował list w sprawie Polski do Margaret Thatcher, Valéry Giscard d'Estainga i Helmuta Schmidta. Stwierdził w nim, że wydarzenia w Polsce mogą zaważyć na przyszłości całego bloku wschodniego. Chociaż poparł dążenia strajkujących do reform, wyraził obawę przed reakcją Związku Sowieckiego. Sugerował, by zachodni sojusznicy wypracowali jednolity scenariusz na wypadek sowieckich ruchów wojskowych i przyjęli jako podstawę swego stosunku do Moskwy zasadę nieingerencji w wewnętrzne sprawy polskie, nie dając Kremlowi najmniejszego pretekstu do interwencji¹⁴. Niedługo po przesłaniu listu CIA sporządziła raport, w którym sugerowała, że ZSRS nie zgodzi się na wolne związki zawodowe¹⁵. Zdawano sobie sprawę, że dla Moskwy pełna kontrola nad PRL (nazywanym przez Brzezińskiego „państwem osiowym”) umożliwiała sprawniejsze trzymanie w ryzach NRD, Czechosłowacji i Węgier, o republikach bałtyckich i Ukrainie nie wspominając¹⁶. Bardziej stanowcze inicjatywy pojawiały się w Kongresie, np. 26 sierpnia polonijny kongresman Clement Zabłocki przedłożył w Izbie Reprezentantów projekt rezolucji, w której domagał się zwolnienia aresztowanych strajkujących i niełamania postanowień Aktu Końcowego KBWE. Została ona przyjęta stosunkiem głosów 435 do 0 na początku października. O łamaniu postanowień Aktu mówił też przewodniczący Komisji Kongresu ds. KBWE Dante Fascell¹⁷.

Podsumowując sierpniową postawę Waszyngtonu wobec strajków w Polsce, dziennikarz Thomas A. Sancton pisał 1 września 1980 r. o „życiowej trosce zmieszanej z obawą”¹⁸. Obawę tę dostrzegano również polskie MSZ. Zdawano sobie sprawę, że dla Waszyngtonu kategoryczne opowiedzenie się za „Solidarnością” niosło ryzyko dostarczenia władzom PRL i decydom w Moskwie pretekstu do stłumienia rodzącej się opozycji („współpraca z imperialistami”)¹⁹. Nie może więc dziwić, że podpisanie porozumień w Gdańsku i Szczecinie nie wpłynęło na zmianę ostrożnej amerykańskiej postawy. Wciąż – a nawet coraz bardziej – obawiano się reakcji sowieckiej. Jak wspomina ówczesny ambasador w Warszawie Francis J. Meehan, powszechnie uważano, że Moskwa nie będzie się wahać w „zniszczeniu zagrożenia dla władzy komunistycznej w Polsce oraz dla jej własnej hegemonii”²⁰. W tej sytuacji w ogólnikowych stwierdzeniach amerykańskich dyplomatów ciągle dominował dogmat „niemieszania się w sprawy polskie”, choć Jimmy Carter przekonywał, że „Amerykanie patrzą z przyjemnością i podziwem na polskich robotników”, których cechowała „pokojowa determinacja”, „dyscyplina”, „wytrwałość” i „odwaga”, stanowiąca „przykład dla tych, którzy chwalą sobie wolność i ludzką godność”²¹. Pojawiły się także nowe wątki: Departament Stanu od początku września zaczął w rozmowach z polską ambasadą sugerować, że kwestie „Solidarności” na pewno staną się jednym z tematów rozwijającej się kampanii wyborczej w USA. Zwracał też uwagę na rosnącą presję prosolidarnościowych środowisk²². Mogło to świadczyć o próbach pewnych przewartościowców strategii i wytycznych dyplomacji amerykańskiej względem Polski. W pełni uwidoczniły się one jednak dopiero w styczniu 1981 r., kiedy władzę przejął Ronald Reagan.

We Francji, jeszcze wyraźniej niż w USA, stanowisko polityczne wobec ruchu solidarnościowego było warunkowane trwającą właśnie kampanią wyborczą. Sytuacja ta implikowała pewną

¹³ AMSZ, Depesze przychodzące – Waszyngton, w. 18/155, Szyfrogram nr 2260/III z Waszyngtonu, 25 VIII 1980 r., k. 382; Szyfrogram nr 2478/III z Waszyngtonu, 28 VIII 1980 r., k. 391.

¹⁴ Document No 8: President Carter's Letter to Allies on Poland from 27th August, 1 IX 1980 r. [w:] *From Solidarity to martial Law. The Polish Crisis of 1980–1981*, red. A. Paczkowski, M. Byrne, Budapest, New York 2007, s. 81–82.

¹⁵ D. MacEachin, *op. cit.*, s. 26–27.

¹⁶ Z. Brzeziński, *Plan gry: USA – ZSRR*, Warszawa 1987, s. 47–49.

¹⁷ AMSZ, Depesze przychodzące – Waszyngton, w. 18/155, Szyfrogram nr 118/IV z Waszyngtonu, 2 X 1980 r., k. 453; Szyfrogram nr 2695/III z Waszyngtonu, 1 IX 1980 r., k. 400.

¹⁸ T.A. Sancton, *Poland's Angry Workers*, „Time”, 1 IX 1980.

¹⁹ AMSZ, Depesze przychodzące – Waszyngton, w. 18/155, Szyfrogram nr 2695/III z Waszyngtonu, 1 IX 1980 r., k. 400.

²⁰ F.J. Meehan, *Reflections on the Polish Crisis*, „Cold War International History Project Bulletin” 1995, nr 5, s. 43–47.

²¹ Cyt. za: T.M. Cynkin, *op. cit.*, s. 46.

²² *Ibidem*, Szyfrogram nr 2769/III z Waszyngtonu, 3 IX 1980 r., k. 405.

niekonsekwencję i wahania we francuskiej polityce zagranicznej. Dodatkowo, odchodząca ekipa prezydenta Giscarda d'Estainga pragnęła bardziej niż administracja Cartera zachować atmosferę *détente* i nie rozbudzać konfliktu między blokiem wschodnim a zachodnim. Z tych względów do strajków z lipca i sierpnia 1980 r. francuskie władze podeszły – inaczej niż społeczeństwo francuskie – wyraźnie pesymistycznie. Prezydent, gaullistowski liberał, w maju 1980 r. spotkał się z Leonidem Breżniewem i nie chciał pogorszenia sowiecko-francuskich stosunków²³. Po tej wizycie planował także podróż do Polski – uzgodniono z władzami PRL termin wrześniowy²⁴. Pesymizmowi towarzyszyły emocje: socjalistyczny polityk Michel Rocard na forum parlamentu proponował wręcz skierowanie na Bałtyk jednostek wojskowych w celu ratowania robotników, którym miała grozić śmierć²⁵. W tym wielowątkowym kontekście Giscard d'Estaing od połowy sierpnia „z wielką uwagą” śledził rozwój sytuacji, ale nie uznał za konieczne przerywać swego urlopu. Niemniej obawiał się „możliwych reperkusji międzynarodowych”. Deklarował, że w dalszym ciągu pragnie przyjechać do Warszawy i zapewniał, że stanowisko Francji względem PRL nie zmieniło się. Wyraźnie unikał zajęcia sprecyzowanego stanowiska.

Do końca sierpnia w sprawach polskich wypowiadali się przede wszystkim bardzo aktywni związkowcy i niektórzy działacze opozycyjni. W przededniu porozumień w Gdańsku i Szczecinie nadal niewielką aktywność przejawiała ekipa rządząca. Po posiedzeniu francuskiego rządu prezydent sformułował kolejne bardzo wstrzemięźliwe i neutralne oświadczenie. Ponownie podkreślił negatywne implikacje międzynarodowe wydarzeń. Na ten wątek szczególnie nacisk kładli inni członkowie rządu, m.in. mający polskie korzenie Michel Poniatowski²⁶.

Pokojowe zawarcie porozumień też nie do końca przypadło do gustu ekipie Giscarda d'Estainga. Sam prezydent podobno żywił „autentyczną sympatię” do Edwarda Gierka, którego dni były już policzone, zaś przy Quai d'Orsay tym bardziej obawiano się „destabilizacji” w rejonie Europy Środkowo-Wschodniej i reakcji ZSRS. Nawet lider socjalistycznej opozycji, François Mitterand, przewidującą przyznał 8 września 1980 r. w jednym z wywiadów radiowych: „[...] uważam za całkowicie niemożliwe współistnienie systemu marksistowsko-leninowskiego oraz swobód instytucjonalnych. W którymś momencie dojdzie więc do konfrontacji”²⁷. W oficjalnych deklaracjach prezydent wstrzymywał się przed tak radykalnymi ocenami. Nadal podkreślał własną „dyskrecję i wstrzemięźliwość” wobec wydarzeń w Polsce i „wysoko oceniał” „metodę i wagę osiągniętego rozwiązania konfliktu między władzami i strajkującymi”. W podobnym tonie wypowiadał się minister spraw zagranicznych Fancji Jean François-Poncet, podkreślając aspekt dialogu obu stron porozumień, a także deklarując dalszą pomoc gospodarczą dla Polski. Rządowe opinie były jednak nieliczne.

Porozumienia sierpniowe miały bezpośredni wpływ na relacje Francji z Polską: „przyjaciół” Giscarda d'Estainga, Gierek, na początku września z powodu „choroby” ustąpił ze stanowiska I sekretarza, a nowe kierownictwo partii zaproponowało „przełożenie” wizyty francuskiego prezydenta. Jak się okazało, „przełożenie” było równoznaczne z odwołaniem podróży. Mimo to Giscard d'Estaing oficjalnie deklarował „zrozumienie” zmian w polskich władzach. Można przypuszczać, że jednak nie do końca rozumiał i popierał te partyjne przepychanki. Z biegiem czasu jego oceny relacji: „Solidarność” – państwo stawały się coraz bardziej pesymistyczne. Obawiał się – w relacji polskiego MSZ – pogorszenia sytuacji gospodarczej i utraty kontroli władz PRL nad solidarnościową Polską. Ambasador w Paryżu, Tadeusz Olechowski, w połowie września zapewniał Warszawę, że „przeprowadzone rozmowy w Prezydenturze potwierdzają utrzymywanie się korzystnego dla nas klimatu politycznego i gotowość do udzielenia nam dodatkowej pomocy gospodarczej” (przesunięcie spłat zadłużenia, preferencyjne kredyty itp.). Francja

²³ Ośrodek „Karta”, „Archiwum Solidarności”, NSZZ „Solidarność” 174, Przegląd prasy zagranicznej, październik 1980 r., b.p.

²⁴ AMSZ, Depesze przychodzące – Paryż, w. 14/120, Szyfrogram nr 1861/III z Paryża, 18 VIII 1980 r., k. 723.

²⁵ K. Gebert, *Magia słów. Polityka francuska wobec Polski po 13 grudnia 1981 r.*, Londyn 1991, s. 10.

²⁶ AMSZ, Depesze przychodzące – Paryż, w. 14/120, Szyfrogram nr 1993/III z Paryża, 20 VIII 1980 r., k. 730; Szyfrogram nr 2368/III z Paryża, 26 VIII 1980 r., k. 751; Szyfrogram nr 2507/III z Paryża, 28 VIII 1980 r., k. 757–756.

²⁷ K. Gebert, *op. cit.*, s. 10, 38.

początkowo miała przeciwstawiać się podnoszeniu sprawy polskiej na forum EWG, choć Giscard d'Estaing zamierzał 19 września rozmawiać na temat powstania „Solidarności” z Thatcher. Obie strony deklarowały zachowanie dyskrecji w wypowiedziach publicznych²⁸.

Postawa pozostałych państw „wielkiej czwórki” również nie była jednoznaczna i do końca konsekwentna. Z pewnym uproszczeniem można stwierdzić, że stanowisko zachodnioniemieckie było bardziej pesymistyczne i ostrożne niż francuskie, a brytyjskie – bardziej jasne niż amerykańskie w ocenie polityki polskiej, ale zarazem zachowujące większą rezerwę wobec „Solidarności”.

Stosunki polsko-niemieckie w okresie „Solidarności” były obciążone wieloma problemami, znanymi zarówno wcześniej, jak i później. Polskie MSZ w latach osiemdziesiątych, tak jak i w poprzednich dekadach, ostro protestowało przeciw „rewizjonistycznym” niemieckim atlasom historycznym czy też działalności niemieckich ziomkostw. Zgodnie z tradycją oskarżano RFN o działalność szpiegowską na terenie Polski²⁹. Dochodziło do ekspulsji dziennikarzy i dyplomatów. Mimo to – czy właśnie z powodu tej delikatnej sytuacji – rządząca do 1982 r. socjalistyczna ekipa kanclerza Schmidta (w koalicji z liberalną FDP) starała się utrzymywać poprawne stosunki z rządem i nie angażować zbytnio po stronie „Solidarności”. Ta ostatnia, jak zauważał znany dziennikarz i znawca stosunków polsko-niemieckich Peter Bender, cytowany przez Albrechta Riechersa, budziła wśród klasy politycznej wahanie „pomiędzy podziwem a lękiem”³⁰.

Dlatego też w polityce względem PRL i „Solidarności” administracja Schmidta od początku zachowywała daleko posuniętą ostrożność. W czerwcu kanclerz odbył wizytę w Moskwie, gdzie „został niezwykle serdecznie przyjęty”³¹. Jeszcze w sierpniu 1980 r. w otoczeniu kanclerza mówiono: „[...] ten świat jest okrutny. Cała nasza sympatia jest po stronie robotników, ale musimy być realistami”³². W sierpniu rząd nie zajął oficjalnego stanowiska w sprawie wydarzeń w Polsce. Biernie pozostawały też związki zawodowe (prócz metalowców). Według ocen polskiego MSZ Schmidt wyznawał zasadę całkowitego niemieszania się w sprawy polskie, choć ekipa rządząca miała w kuluarach solidaryzować się ze strajkującymi. Jest faktem, że na skutek rozszerzania się strajków na Wybrzeżu w ostatniej chwili nie doszło do planowanej na 19 sierpnia wizyty Edwarda Gierka w Bonn, mimo szczegółowo opracowanego programu (z prezentami dla polskiej delegacji włącznie). Decyzję tę podjęła jednak strona polska, a nie niemiecka, która z kolei wyraziła dla niej „pełne zrozumienie”. Schmidt nie omisszał przekazać przez MSZ wyrazów swego poparcia Gierkowi („mimo sympatii dla strajkujących”) i pomocy w sprawach kredytowych, wraz z luźną propozycją przystąpienia Polski do Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Przekonywał ponadto, że nie zamierza uczynić niczego, co stwarzałoby wrażenie mieszania się w wewnętrzne sprawy polskie. Wyrażał nadzieję na przyjazd Gierka jeszcze w 1980 r. Jednocześnie odwołał wizytę w NRD, gdzie Erich Honecker uszytywnił swoje stanowisko³³. W obu niemieckich

²⁸ AMSZ, Depesze przychodzące – Paryż, w. 14/120, Szyfrogram nr 2726/III z Paryża, 3 IX 1980 r., k. 767; Szyfrogram nr 2780/III z Paryża, 4 IX 1980 r., k. 769; Szyfrogram MSZ nr 2927/III z Paryża, 6 IX 1980 r., k. 776; *ibidem*, Szyfrogram nr 2983/III z Paryża, 9 IX 1980 r., k. 785; Szyfrogram nr 2995/III z Paryża, 9 IX 1980 r., k. 782; Szyfrogram nr 3318/III z Paryża, 15 IX 1980 r., k. 804–802; Szyfrogram nr 3385/III z Paryża, 16 IX 1980 r., k. 808; Szyfrogram nr 3525/III z Paryża, 18 IX 1980 r., k. 810; *ibidem*, Szyfrogram nr 3618/III z Paryża, 22 IX 1980 r., k. 813–812.

²⁹ Zob. np. AIPN, MSW, Gabinet Ministra, IPN BU 1585/2889, Szyfrogram nr 2954/II z Kolonii, 17 VI 1981 r., k. 80–81.

³⁰ A. Riechers, *Pomoc dla „Solidarności”. Przykłady pomocy zachodnioniemieckiego społeczeństwa i państwa w latach 1980–1982*. Warszawa 2006, s. 9.

³¹ Ośrodek „Karta”, „Archiwum Solidarności”, NSZZ „Solidarność” 174, Przegląd prasy zagranicznej, październik 1980 r., b.p.

³² T.A. Sancton, *op. cit.*

³³ AMSZ, Depesze przychodzące – Kolonia, w. 8/70, Szyfrogram nr 2830/III z Kolonii, 4 IX 1980 r., k. 493; Szyfrogram nr 2064/III z Kolonii, 21 VIII 1980 r., k. 468–467; Szyfrogram nr 1857/III z Kolonii, 18 VIII 1980 r., k. 445; Szyfrogram nr 1823/III z Kolonii, 18 VIII 1980 r., k. 444; Szyfrogram nr 1858/III z Kolonii, 18 VIII 1980 r., k. 448; Szyfrogram nr 2466/III/I–II z Kolonii, 28 VIII 1980 r., k. 459–458; Szyfrogram nr 2140/III z Kolonii, 22 VIII 1980 r., k. 477–476; Szyfrogram nr 2552/III/I–II z Kolonii, 29 VIII 1980 r., k. 463–462.

państwach zdawano sobie sprawę, że przyczyną odwołania spotkania były wydarzenia w Polsce³⁴. Z drugiej strony, jak przekonywała polska placówka w Kolonii, wśród doradców Urzędu Kanclerskiego pojawiły się oceny, że sytuacja w PRL osłabi prestiż ZSRS jeszcze bardziej niż Afganistan, wzmacniając pozycję USA. Strajki – zdaniem doradców – ukazywały, że cały blok wschodni podtrzymywała jedynie militarna obecność sowiecka³⁵.

Deklaracje odważniejsze od rządowych formułowali w sierpniu przedstawiciele opozycji (np. Helmut Kohl). Postawa ta wynikała przede wszystkim z chęci zaatakowania rządzącej ekipy, a nie ze szczególnej sympatii dla polskich stoczniovców³⁶. W tym samym czasie szef niemieckiego MSZ Genscher unikał wypowiedzi na temat „zewnętrznego zagrożenia” Polski. Dla władz polskich jego stanowisko było „ostrożne i wyważone”³⁷. Trzeba również pamiętać, że w tym czasie także w Niemczech trwała kampania wyborcza, zakończona w listopadzie 1980 r. kolejnym zwycięstwem Schmidta i SPD, która jednak ponownie musiała wejść w koalicję z FDP. Względy kampanii mogły implikować ostrożność wypowiedzi władz, chcącej odróżnić się od opozycji, choć – jak sugerowało MSZ – wydarzenia w Polsce wpłynęły początkowo na zmniejszenie się przewagi socjalistów. Rzeczywiście, sierpniowe sondaże pokazywały wzrost notowań chadecji, ale nie wystarczył on do wygranej. Wpływ na ten stan rzeczy miało podpisanie porozumień z 30 i 31 sierpnia, które SPD umiała wykorzystać jako symbol swej ugodowej strategii, atakując opozycję, wieszcząc „bankructwo reżimu”. Co ciekawe, strona polska poufnie oferowała socjalistom „gotowość posunięć propagandowych, jakie uznaliby za potrzebne dla udzielenia im wsparcia w [...] kampanii wyborczej”. O ile rzeczywiście tak było, można stwierdzić, że władze PRL były w pewnej mierze zadowolone ze współpracy z ekipą Schmidta.

Koncyliacyjną politykę realizowali politycy rządzącej SPD, którzy zdaniem MSZ „bardzo wysoko” oceniali politykę władz polskich względem strajkujących na Wybrzeżu, określając ją też jako rzekomo „bardzo mądrą i wyważoną”. Tak jak wszędzie na Zachodzie, obawiano się jednak eskalacji konfliktu i zastanawiano się nad reakcją ZSRS, co wzbudzało protesty polskiej placówki w Kolonii. Socjaliści od samego początku nie chcieli „dolewać oliwy do ognia” i doprowadzić do użycia siły. W większym stopniu niż Francuzi czy Amerykanie nie widzieli – zdaniem MSZ – alternatywy dla polityki władz PRL, znajdując co najwyżej możliwość „odbiurokratyzowania zw[iązków] zawodowych”³⁸. W swych wspomnieniach kanclerz Helmut Schmidt przyznał, że po porozumieniach sierpniowych, by nie drażnić władz PRL i Moskwy, blokował zaproszenia Lecha Wałęsy do Niemiec³⁹. Rząd RFN deklarował za to pragnienie rozwoju „wszystkich dziedzin stosunków bilateralnych” z PRL, co przejawiało się m.in. w przyznawaniu kredytów⁴⁰.

W brytyjskich reakcjach na fenomen „Solidarności” ścierały się ze sobą dwie tendencje: pozytywne dla polskiej opozycji antykomunistyczne nastawienie konserwatywnej ekipy Margaret Thatcher (rządzącej od 1979 r.), a z drugiej strony – kłopotliwa dla „Solidarności” brytyjska antyzwiązkowa polityka wewnętrzna. Jednocześnie Londyn starał się nie odchodzić od linii politycznej zakreślonej przez swego amerykańskiego sojusznika. Strajki lipcowo-sierpniowe przyjęto z brytyjską powściągliwością:

³⁴ Ośrodek „Karta”, „Archiwum Solidarności”, NSZZ „Solidarność” 174, Przegląd prasy zagranicznej, październik 1980 r., b.p.; *Kwestia niemiecka*, „Tygodnik Mazowsze” 1984, nr 96, s. 4.

³⁵ AMSZ, Depesze przychodzące – Kolonia, w. 8/70, Szyfrogram nr 2109/III/ z Kolonii, 22 VIII 1980 r., k. 471.

³⁶ N. Dombrowsky, *Solidarität mit Solidarność? Politische Reaktionen aus der Bundesrepublik auf die Entstehung der „Solidarność” und die Ausrufung des Kriegszustandes in der Volksrepublik Polen 1980–1982*, „Deutschland Archiv” 2009, nr 41, s. 69.

³⁷ AIPN, MSW, Gabinet Ministra, 1585/2885, Szyfrogram MSZ nr 1593/I z Sztokholmu, 11 II 1981 r., k. 81.

³⁸ Zob. AMSZ, Depesze wychodzące – Kolonia, w. 8/71, Szyfrogram nr 9770, 13 XI 1980 r., k. 476; Szyfrogram nr 2451/III/2 z Kolonii, [koniec sierpnia 1980 r.], k. 455; Szyfrogram nr 2816/III z Kolonii, 4 IX 1980 r., k. 489; Szyfrogram nr 2552/III/I–II z Kolonii, 29 VIII 1980 r., k. 463; Szyfrogram nr 3848/III z Kolonii, 26 IX 1980 r., k. 530; Szyfrogram nr 2451/III z Kolonii, 27 VIII 1980 r., k. 456; *ibidem*, Szyfrogram MSZ nr 2466/III/3 z Kolonii, 28 VIII 1980 r., k. 457; Szyfrogram nr 2197/III z Kolonii, 24 VIII 1980 r., k. 480–479.

³⁹ J. Szarek, *Zachód wobec stanu wojennego [w:] Droga do niepodległości. „Solidarność” 1980–2005*, red. A. Borowski, Warszawa 2005, s. 341.

⁴⁰ N. Dombrowsky, *op. cit.*, s. 69–70.

według depeszy ambasady PRL w Londynie z 15 sierpnia „ostatnie zjawiska gospodarcze i społeczne w Polsce relacjonowane są przez poważne brytyjskie środki masowego przekazu spokojnie, w miarę obiektywnie, bez normalnej w tym kraju sensacyjności”. Sugerowano, że rząd Thatcher naciskał prasę na tonowanie wypowiedzi. Rządząca ekipa „zachowywała powściągliwość”, choć była także „zaniepokojona rozwojem sytuacji w Polsce”. Sytuacja zaczęła się zmieniać w ostatniej dekadzie sierpnia, choć nie na tyle, by premier – podobnie jak Giscard d’Estaing – przerwała urlop. Mimo to Thatcher miała „domagać się bieżących informacji”. Jednocześnie premier nie zgodziła się na zwolnienie sesji parlamentarnej poświęconej sytuacji w Polsce, poleciła też politykom Partii Konserwatywnej powstrzymać się od wypowiedzi, „które nie sprzyjają stabilizacji”. Rząd w rozmowach z polską ambasadą – według doniesień tej ostatniej – deklarował zainteresowanie „pilną normalizacją gospodarczą Polski” i wyraził „zrozumienie” dla polityki polskich władz, obiecując nie poruszać kwestii dysydentów. Szeroko dyskutowano za to nad celowością wizyty delegacji związku zawodowego TUC w Polsce, którą wcześniej zaplanowano na wrzesień. Na przełomie sierpnia i września wizytę odwołano z powodu kontrowersji wewnątrz związku co do stosunku do „Solidarności”.

Podpisanie porozumień sierpniowych władze brytyjskie przyjęły zyczliwie. Swoją wizytę w Polsce planował szef dyplomacji Alexander Carrington. Ogólnikowe poparcie dla „Solidarności” wyraziła 11 września Labour Party, której kierownictwo miało zarazem ograniczać zbyt „radikalne” (z perspektywy polskiej ambasady) inicjatywy. W ekipie rządzącej pojawiły się opinie, że „wybuch »Solidarności«” wpłynie na układ sił w bloku wschodnim, m.in. osłabi możliwości przeciwdziałania przez PRL wzmocnieniu obu państw niemieckich. Trudno ocenić wiarygodność tych informacji. Thatcher wysłała 12 września Carterowi list, w którym określiła brytyjską postawę względem wydarzeń w Polsce. W dokumencie tym – w relacji londyńskiej ambasady – Thatcher, popierając porozumienia sierpniowe, określała sytuację w Polsce „jako niebezpieczną dla stabilizacji europejskiej” i obawiała się, że zbyt aktywna działalność Zachodu może dać ZSRS pretekst do stwierdzenia zewnętrznej inspiracji w powstaniu „Solidarności”. Tej powściągliwej retoryce towarzyszyły jednak znaczące gesty – w zorganizowanych przez emigrację 20 września obchodach czterdziestej rocznicy Zbrodni Katyńskiej wzięli udział minister stanu ds. armii Barney Hayhoe i przedstawiciele trzech głównych partii⁴¹. Narodziny „Solidarności” wywołały ponadto olbrzymie zainteresowanie brytyjskiej prasy, która przez kolejne miesiące publikowała setki artykułów na tematy polskie⁴².

Niejednoznaczne reakcje dyplomacji najważniejszych państw Zachodu na nagłe zaistnienie „Solidarności” w sierpniu 1980 r. pokazuje, że w tym momencie politycy bloku zachodniego nie zdawali sobie jeszcze sprawy z doniosłości tego fenomenu społecznego, jakim stała się „Solidarność”, dla długofalowych przemian w całej Europie Środkowo-Wschodniej. Zapewne i sami Polacy w czasie gorących dni lata 1980 r. nie mieli pełnej świadomości, że wydarzenia, które współtworzą, mają charakter przełomowy. Kolejne miesiące, pełne dramatycznych spięć między polskimi władzami a „Solidarnością”, przyniosły narastające obawy Zachodu co do możliwości sowieckiej interwencji w Polsce. Zróżnicowane postawy polityczne, przyjęte przez „wielką czwórkę” po 13 grudnia 1981 r., były w dużej mierze kontynuacją linii zarysowanych w reakcji na sierpniowe wydarzenia.

⁴¹ AMSZ, Depesze przychodzące – Londyn, w. 10/84, Szyfrogram nr 1778/III z Londynu, 15 VIII 1980 r., k. 285; Szyfrogram nr 2224/III z Londynu, 25 VIII 1980 r., k. 294–293; Szyfrogram nr 2210/III z Londynu, 23 VIII 1980 r., k. 298–297; Szyfrogram nr 2423/III z Londynu, 28 VIII 1980 r., k. 301; Szyfrogram nr 2569/III z Londynu, 29 VIII 1980 r., k. 306; Szyfrogram nr 2731/III z Londynu, 3 IX 1980 r., k. 309; Szyfrogram nr 2950/III z Londynu, 8 IX 1980 r., k. 323; Szyfrogram nr 3150/III z Londynu, 11 IX 1980 r., k. 330; Szyfrogram nr 3242/III z Londynu, 12 IX 1980 r., k. 335; Szyfrogram nr 3241/III z Londynu, 12 IX 1980 r., k. 336; Szyfrogram nr 3697/III z Londynu, 23 IX 1980 r., k. 359.

⁴² B. Rogosz, *Obraz sytuacji w Polsce w latach 1980–1981 w świetle opiniiotwórczej prasy brytyjskiej*, „Dzieje Najnowsze” 2008, nr 3, s. 144.